

REPUBLIKA

Rok XI

ŁÓDŹ, PIATEK, 15 CZERWCA 1934 ROKU.

CENA NUMERU 15 GROSZY.

Nr. 162

Dr. GOEBBELS U MARSZAŁKA

na krótkiej wizycie towarzyskiej. Jak p. Goebbels składał hołd Nieznanemu Żołnierzowi w Warszawie.—P. Prezydent bawi w Spale.

Warszawa, 14 czerwca. (B) Przez cały dzień dzisiejszy Warszawa żyła w dalszym ciągu pod wrażeniem wizyty ministra propagandy Niemieckiej dr. Goebbelsa. Ulice śródmieścia i niektóre dzielnice przedmiejskie były w dalszym ciągu silną obserwacją oddziałów policji, które patrolowały w ulicach, bądź też rozmieszczone w bramach domów. O ile chodzi o śródmieście, to patrolowane były głównie ulice, które miały przejeżdżać korowód samochodowy po południu, wśród których posuwały się wielkie auto udekorowane niemieckimi flagami państwowymi i znakami ze swastyką. W aucie tem jechał min. Goebbels w towarzystwie min. von Moltke.

Najwięcej trudności z pobytom dr. Goebbelsa mieli przedstawiciele prasy, gdyż wszystkie niemal przyjęcia odbyły się w sposób ogłoszonym już wczoraj i dziś programowi oficjalnemu. Wyraźne żądanie władz bezpieczeństwa, aby żadna godzina jakiegokolwiek wyjazdu czy też uroczystości, w której miał udział dr. Goebbels nie była zgodna z programem. Trasy przejazdu samochodowego zmieniano z godziny na godzinę.

Ostatecznie jednak można stwierdzić, że dr. Goebbels rozpoczął dzień w Warszawie o godzinie 11. W towarzystwie MIN. VON MOLTKE i poselstwa niemieckiego, następnie o godz. 11 rano udał się na spotkanie z Marszałkiem Piłsudskim przed bramą Nieznanego Żołnierza.

Oczekiwali go: dyrektor protokołu dyplomatycznego hr. Romer, wojewoda Jaroszewicz, dowódca O. K. gen. Jankowski, wielu wyższych oficerów i podpułk. Ryszaneł na czele komendy honorowej 21 p. p. ze sztandarem orkiestra. Poza tym przed grobem Nieznanego Żołnierza obecni byli tylko dziennikarze niemieccy, przybyli z dr. Goebbelsiem z Berlina, korespondenci niemieccy, przebywających stał w Warszawie, oraz kilku przedstawicieli prasy polskiej.

Dr. Goebbels w towarzystwie niemieckiego attaché wojskowego gen. Lindera, przeszedł przed frontem kompanii honorowej,

następnie przy dźwiękach niemieckiego hymnu narodowego złożył okazy wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Po hymnie niemieckim orkiestra wojskowa odegrała polski hymn narodowy.

W czasie uroczystości składania wienca wstrzymano całkowicie ruch uliczny. Samochody, dorożki a nawet autobusy miejskie kierowano ulicami w obie strony. Placyk wokół grobu Nieznanego Żołnierza otoczony był kordonem policyjnym.

Bezpośrednio z Placu Marszałka Piłsudskiego udał się korowód samochodowy z min. Goebbelsem do Zamku, gdzie dr. Goebbels złożył swój hołd. P. Prezydent bawi w Spale.

Prezydenta Rzplitej, bawiącego — jak wiadomo — od wczoraj w Spale.

Zapowiadana wizyta u premiera dr. Kozłowskiego nie doszła do skutku. Dr. Goebbels wymienił tylko z premierem dr. Kozłowskim kartę wizytową.

O godz. 1 po poł. dr. Goebbels udał się do mieszkania prywatnego min. Becka na Krakowskim Przedmieściu, gdzie podejmowany był przez min. Becka i jego małżonkę.

Audjencja w Belwederze.

(B) Około godz. 6 po poł. wśród dziennikarzy warszawskich i korespondentów pism zagranicznych rozeszła się wiadomość, że Marszałek Piłsudski przyjął w Belwederze o godz. 5-ej po poł. min. Goebbelsa.

Początkowo wiadomość ta wydawała się nieprawdopodobna, a to z uwagi na ogłoszoną w prasie wiadomość o niedyspozycji Marszałka, która zatrzymała go nawet w łóżku.

Wkrótce okazało się jednak, że audjencja min. Goebbelsa u Marszałka Piłsudskiego doszła mimo to do skutku i odbyła się w czasie od godz. 5 do 5.30 po południu w Belwederze w obecności min. Becka i min. von Moltke.

Podobno w toku audjencji rozmowa nosiła charakter pogawędki towarzyskiej. Marszałek Piłsudski informował się podobno u dr. Goebbelsa o niektórych szczegółach ideologii narodowo-socjalistycznej, a dr. Goebbels obszernie odpowiadał.

Wizyta dr. Goebbelsa w Belwederze ma już

swoją historję.

Już w ubiegłą niedzielę poselstwo niemieckie udzieliło przedstawicielom prasy obszernych informacji o programie pobytu min. Goebbelsa w Warszawie. W programie tym przewidziana była audjencja u Prezydenta Rzplitej i audjencja u Marszałka Piłsudskiego.

Tymczasem okazało się, że Prezydent Rzplitej wyjechał do Spaly a Mar

Wrzawa na posiedzeniu rady m. Krakowa.

Dr. Drobner zgłosił deklarację przeciwko przyjazdowi min. Goebbelsa do Krakowa

Kraków, 14 czerwca.

Wczoraj o g. 6 wieczorem rozpoczęło się pierwsze posiedzenie zwyczajne posiedzenia rady miejskiej. Przed przystąpieniem do porządku dziennego prezydent dr. Kaplicki wygłosił wspomnienie pośmiertne zmarłego niedawno tragicznie radnego miejskiego s.p. dyrektora Artura Schroedera i zmarłego onegdaj nagle s.p. posła radnego miejskiego Michała Szyski.

Zebrań oddali zmarłemu hołd przez powstanie, poczem prezydent przystąpił do porządku dziennego.

W tej chwili zabrał głos radny miej-

szątek — zaniemógł. Wedle informacji dostarczonych nam przez pracujących w Warszawie dziennikarzy niemieckich, wiadomość o wyjeździe Prezydenta i niedomaganiu Marszałka Piłsudskiego wywrzeć miała na Goebbelsa i jego otoczeniu wrażenie bardzo przykre. Ze strony otoczenia dr. Goebbelsa, na wyraźne jego życzenie,

zabiegano usilnie

o to, aby Marszałek Piłsudski, mimo wszystko, przyjął dr. Goebbelsa, choć na krótko. Dziś w godzinach popołudniowych Marszałek zdecydował się uczynić zadość prośbie dr. Goebbelsa, o czym zakomunikowano gościowi niemieckiemu podczas śniadania u min. Becka.

W ten sposób o godz. 5 po poł. — mimo niedyspozycji Marszałka Piłsudskiego — Marszałek przyjął dr. Goebbelsa na krótką rozmowę.

Komunikat urzędowy.

WARSZAWA, 14 czerwca. (PAT) W ciągu dzisiejszego popołudnia pan Marszałek Piłsudski przyjął min. Goebbelsa w obecności ministra Spraw Zagranicznych p. Józefa Becka i posła Rzeczy Niemieckiej von Moltke.

Kiedy odlot?

(B) Rzeczą niezmiernie trudną jest stwierdzić, kiedy dr. Goebbels opuści Warszawę. Program oficjalny podaje, że odlot dr. Goebbelsa z Warszawy do Krakowa nastąpić ma dziś w godzinach wieczornych. Z drugiej strony wiadomo nam jednak, że na dziś wieczór otrzymano zaproszenie do poselstwa niemieckiego członkowie kolonii niemieckiej w Warszawie, członkowie klubu studentów niemieckich, istniejącego na wyższych uczelniach warszawskich.

Dr. Goebbels ma do zgromadzonych tam swych rodaków wygłosić w poselstwie niemieckim przemówienie. Ta impreza przeczyłaby danym programowi oficjalnemu o odlocie jeszcze dziś wieczorem. Wobec tego widać się prawdopodobne, że dr. Goebbels odleci do Krakowa w piątek 15 b. m. o g. 8 rano.

Walka z Kościołem w Niemczech.

Napisał: X. X.

Berliński współpracownik „Republiki“.

Berlin, w czerwcu.

Narodowi socjaliści usiłują utrzymać w tajemnicy swą walkę z religią chrześcijańską. Szczególnie atak hitlerowców na kościół katolicki wywołuje w Nadrenji i Bawarii znaczne komplikacje polityczne. Również i w Zagłębiu Saary, gdzie rezultat głosowania zależy w znacznej mierze od głosów katolickich, hitlerowcy starają się przytłumić oddźwięk walk religijnych w kraju przez zduszenie informacji w prasie.

Przed świętami Wielkanocnymi Papież wysłał własnoręczne pismo do Niemieckiej Ligi Młodzieży Katolickiej. Powołując się na wielkie ofiary, które uczyniła już młodzież katolicka niemiecka i czyni nadal w walce o swe ideały podczas obecnych trudności, zachęca Papież do wytrwania i do walki z nowymi koncepcjami życia zblorowego, odciągającymi ludzi od chrześcijaństwa a zbliżającymi do pogaństwa.

Znaczenie listu tego jest zupełnie jasne, szczególnie jeżeli weźmie się pod uwagę neopogańskie stanowisko narodowych socjalistów. List Stolicy Apostolskiej został ogłoszony przez „Niemiecką Agencję Prasową“, ale władze polityczne zabroniły ogłoszenia go w piśmie codziennych. Wbrew zakazowi ukazał się jedynie w „Kölnischer Volkszeitung“, która jest centralnym organem katolickim w Niemczech; natomiast w prasie berlińskiej list nie ukazał się. W sprawie tej wydany został specjalny okólnik, podpisany przez min. Goebbelsa.

Następnym wypadkiem, który został ukryty przed opinią publiczną w Niemczech była t. zw. „sprawa wüzburgska“.

„Würzburger Diözesenblatt“ z dnia 18 kwietnia ogłosiło maty artykuł, stwierdzający, że przed pałacem biskupa w Würzburgu zgromadził się wielki tłum ludzi; że biskup został z niego wywołany, a tłum wdarł się do pałacu; że wreszcie policja i bronzowe koszule „zaprowadziły porządek“.

Codzienna prasa niemiecka nie wspominała o tym wypadku ani słowem. Tylko „Würzburger Diözesenblatt“ w dniu 2 maja ogłosiło list kardynała Pacelli stwierdzający, iż Ojciec Święty boleje ogromnie nad obywatelami, którymi obrzucono biskupa. I ten list został zatajony przed opinią publiczną.

Co się właściwie stało w Würzburgu to opisuje dopiero teraz lokalnie dziennik „Neue Saarspitze“ w sposób następujący:

— Główna kwatery narodowych socjalistów — Bronzowy Dom w Würzburgu — znajduje się naprzeciwko pałacu biskupiego. Dnia 17 kwietnia zebrał się na ulicy wielki tłum, wzywający jakoby na wiec przed Bronzowym Domem. Zamiast jednak skierować swą uwagę na Bronzowy Dom, tłum liczący 1000 osób przybrał groźne stanowisko wobec ks. biskupa. Około 300 osób w tłumie było w bronzowych koszulach. Umundurowani i nieumundurowani narodowi socjaliści śpiewali zna-

(Dalszy ciąg na str. 2-iej).



Spotkanie Hitlera z Mussolinim.

Doniosłe rozmowy w podweneckiej willi i mile spacery po Canale Grande. — Niezwykle poruszenie w Europie, spowodowane spotkaniem wodzów dwóch faszizmów. — Przebieg rokowań trzymany jest w tajemnicy.

Wenecja, 14 czerwca. HITLER PRZYBYŁ DO WENECJI, CZIEKĄ NA NIEGO MUSSOLINI — oto urzeczywistnienie faktu, którego spodziewano się już od roku.

O godz. 10 rano, przybył na lotnisko znajdujące się na wyspie Lido, samolot, którym znajdowali się: Hitler, minister zagr. Neurath oraz szef prasy narodowo-socjalistycznej, Dietrich. — Gości niemieckich powitali na lotnisku: Mussolini, podsekretarz stanu Suvich, ambasador włoski w Berlinie, Cerutti oraz ambasador niemiecki w Rzymie, von Hassel. — W parę minut później, wyładował samolot niemiecki, wiozący członków delegacji niemieckiej.

Na lotnisko, nikt z dziennikarzy nie został dopuszczony.

O godz. 10.30 przybyli do przystani Grand Hotelu w Wenecji, dwie moto-

rówki, z których wysiedli: Hitler, Neurath, Mussolini, Suvich, sekretarz generalny partii faszystowskiej Starace oraz szef sztabu generalnego milicji faszystowskiej, Turazzi. Przybywających, witał na przystani hotelu dyrektor protokołu dyplomatycznego hr. Senni. Obu szefom rządów publiczność zgotowała entuzjastyczną owację.

Mussolini, pożegnawszy się z Hitlerem i gośćmi niemieckimi, odjechał natychmiast motorówką, udając się przez Canale Grande do mostu samochodowego. — Do południa, Hitler odpoczywał w hotelu po podróży, poczem punktualnie o g. 12-ej, opuścił hotel, udając się w towarzystwie von Neuratha i członków delegacji niemieckiej do Villa di Stra, gdzie Mussolini podejmował gości śniadaniem. — Następnie obaj szefowie rządów

która trwała przeszło 2 godziny.

O czym mówili: Duce i Führer?

Podobno obaj panowie prowadzili rozmowę bez świadków i porozumiewali się po niemiecku. W tym samym czasie delegaci niemieccy prowadzili rozmowę z delegatami włoskimi, lecz były to rozmowy wysoce nieobowiązujące i bez określonego zgóry programu.

Pierwsza rozmowa Hitlera z Mussolinim miała charakter czysto informacyjny. — Hitler po powrocie do hotelu ZABRAŁ SIĘ BEZZWŁOCZNIE DO PRACY wraz ze swymi pomocnikami.

W kołach dziennikarskich krąży najrozmaitsze pogłoski, a m. in. mówi się, że Hitler z Mussolinim, doszli do porozumienia w sprawie Austrii. Rozwiązanie sprawy ma nastąpić jakoby na podstawie „formuły przyjacielskiej”, opartej

na rozejmie. — W sprawie tej jednak nic nie można skontrolować.

Po trudnych rozmowach politycznych Mussolini i Hitler odbyli PRZEJAZDZKE WZDŁUŻ CANALE GRANDE, poczem Hitler powrócił motorówką do Grand Hotelu, a Mussolini udał się na międzynarodową wystawę sztuki (Biennale).

Później, Mussolini, wracając z wystawy, przybył do Grand Hotelu i rewizytował kanclerza. Rewizyta trwała 5 min.

O godz. 22, odbył się w Pałacu Dogów koncert, na który przybyli członkowie delegacji włoskiej i niemieckiej, przedstawiciele weneckich władz municipalnych, miejscowych sfer towarzyskich i kulturalnych oraz przedstawiciele prasy włoskiej i międzynarodowej. Wieczór uświetniony był iluminacją miasta oraz ogniami sztucznymi.

Prasa światowa o rozmowach weneckich:

Rezerwa we Włoszech.

Rzym, 14 czerwca.

Prasa faszystowska przywitała spotkanie Hitlera z Mussolinim bardzo serdecznie, jako szefa rządu niemieckiego oraz jako zwycięskiego wodza narodowego socjalizmu. Prasa włoska nie tak jednak, że w stosunkach między Włochami a Rzeszą istniała dość poważne trudności. Podajemy głosów prasy:

„STAMPA“: Stosunki pomiędzy Włochami a Niemcami nie są proste i nie nadają się na drodze, usłanej różami. Niemniej, nawet na terenie ideologicznym, gdzie w okresie walki dąży się zazwyczaj do punktu styku, później następuje i uczyłowa polemika. Na terenie politycznym sprzeczności, które stały się bardziej aktualne i ostre w miarę rozwoju sił narodowo-socjalistycznych.

„CORRIERE DELLA SERA“: Włochy były zawsze przeciwnie manifestacją dyskusji akademickim i opowiadały się stale za rokowaniami bezpośrednimi. Gdy rokowania takie były możliwe, mogły one iść w parze z Niemcami

z badać zagadnienia rozbrojenia w nie uszczuplając w niczym zasad, jakich trzymały się dotychczas w tej materii. Wymiana myśli pomiędzy Hitlerem i Mussolinim może być bardzo interesująca. Sytuacja w krajach naddunajskich i bałkańskich będzie mogła być również tematem użyczonego zbadania pomiędzy obu szefami rządów. Doniosłość zagadnienia Wschodu jest wyolbrzymiana. Zagadnienie to jednak istnieje i oddziaływa w sposób bardzo poważny na stosunki pomiędzy mocarstwami zachodnimi.

Włochy, które nie chcą i nie mogą nie interesować się odcięciem naddunajsko-bałkańskim, jakkolwiek nie posiadają ambicji ani pretensji do hegemonii, ogłosiły w swoim czasie plan bałkański. Rozmowy z Villa di Stra będą mogły też być może również i w tej kwestii przygotować wspólną platformę.

Triumf w Niemczech.

Berlin, 14 czerwca.

Od chwili ukazania się urzędowych zapowiedzi o spotkaniu Hitlera z Mussolinim, uwaga całych Niemiec skiero-

wana jest w stronę Wenecji, przyczem koła polityczne, podobnie jak i prasa niemiecka zgodnie podkreślają wyjątkową doniosłość rozmów, jakie odbędą kierownicy rządów Niemiec i Włoch. Szczególną radość wyrażają tu z powodu owacyj, zgotowanych Hitlerowi.

Na łamach „VOLKISCHER BEOBACHTER“ występuje z artykułem słynny p. Rosenberg, określając spotkanie Hitlera z Mussolinim jako wydarzenie o historycznej wadze. Obaj wodzowie oświadcza autor — stają przed zadaniem ochrony całej Europy przed komunizmem, który wszelkimi sposobami usiłuje ostatnio poróżnić Włochy z Niemcami. (sic!).

„DEUTSCHE ZTG.“ polemizując z prasą francuską nazywa enuncjację ze strony francuskiej „wyrazem złego sumienia intrygantów, odpowiedzialnych za niepowodzenie obrad rozbrojenio- wych“.

„NACHTAUSGABE“ zaprzecza, jakoby celem rozmów weneckich miało być zawarcie konkretnych umów w sprawach politycznych. Chodzi jedynie o to, aby obaj mężowie stanu wymienili

poglądy co do wszystkich spraw europejskich.

Spokój we Francji.

Paryż, 14 czerwca.

„LE TEMPS“ omawiając spotkanie Mussoliniego z Hitlerem, stwierdza co następuje: Sledząc nastrój, w jakim Duce i Fuehrer będą omawiać problemy, które ich interesują, należy podkreślić, że wpływ tych rozmów będzie mniej lub więcej korzystny na sytuację międzynarodową. Francja, której polityka jest jasna i ustalona, może traktować ten wypadek z całkowitą pogodą ducha. Jeśli Mussolini zdoła doprowadzić do powrotu Niemiec do Genewy i do zajęcia przez nich miejsca przy stole konferencji rozbrojeniowej w Lidze Narodów, to odda wielką usługę sprawie pokoju. Lecz nie powinno być pomyłek: nie może być mowy o opłaceniu specjalnymi korzyściami powrotu Niemiec, które odeszły dobrowolnie i które obecnie nie mogą znaleźć innego wyjścia, jak tylko przystosować swola politykę do tego, czego domaga się dobro powszechne.

Kredyty wojskowe we Francji.

Wzmocnienie fortyfikacji na wschodniej granicy.

Paryż, 14 czerwca.

Izba deputowanych debatowała wczoraj nad sprawą kredytów wojskowych. Wniosek rządowy domaga się przyznania na obronę narodową łącznej kwoty 3.120 milionów franków, z których 75 milionów na ministerstwo wojny, 1.450 milionów na ministerstwo marynarstwa i 980 milionów na ministerstwo lotnictwa. Ponadto 475 mil., ma być użyte na wzmocnienie fortyfikacji na wschodniej granicy Francji.

Dyskusja miała przebieg dramatyczny. Socjaliści zgłosili wniosek odczucia wojskowego programu rządowego. Wniosek upadł 459 głosami przeciwko 125. Dalszą ciąg debaty odbędzie się jutro. Ogólnie przypuszczają, że wszystkie kredyty wojskowe będą zgodnie z projektem rządowym, przyjęte. — Jutro popołudniu będą rozwiązane w Izbie interpelacje w sprawie polityki zagranicznej.

Teror w Austrii.

Sąd doraźny i kat jadą do Salzburga.

Wiedeń, 14 czerwca.

Policja w Przedarulanji wydała rozporządzenie, zakazujące przekraczania granicy austriackiej w t. zw. małym ruchu granicznym. Jako powód tego kroku podaje komunikat policyjny, że teroryści z Niemiec przekraczają granicę austriacką tylko w tym celu, aby dokonywać zamachów w Austrii.

Dzisiaj po południu odjechał wiedeński trybunał doraźny do Salzburga, gdzie w piątek odbędzie się rozprawa przeciw 5 narodowym socjalistom, oskarżonym o dokonanie zamachu bombowego. Kat Lang wyjedzie jutro rano do Salzburga.

Wiedeń, 14 czerwca.

(PAT) Wczoraj wieczorem w pobliżu Ischlu w Górnej Austrii z zasadzki dano strzały do patrolu policji ochotniczej. Jeden z żołnierzy został ciężko ranny, przyczem stwierdzono, że rana zadana nabojami dum-dum.

Nowy niemiecki wynalazek wojenny

Rakiety miotające na odległość pociski wybuchowe.

Strassburg, 14 czerwca.

(Pat) — „Dernieres Nouvelles de Strasbourg“, zwróciły ostatnio uwagę na wynalazenie i udoskonalenie w Niemczech nowe, groźnej broni wojennej, a mianowicie rakiet, mogących miotać pociski z materiałami wybuchowymi lub ładunkami gazów trujących na odległość ponad 200 km. Siła destrukcyjna tych gazów ma być niesłychanie wielka, zaś ścieg zaś zniszczenia, jakie spowoduje jeden wystrzał, wynosić ma kilka tysięcy metrów kwadratowych.

Według pisma alzackiego, w okolicach Pirmasens i Loerrach, w pobliżu granicy francuskiej, znajdują się już obecnie w budowie betonowe stanowiska ogniowe dla miotaczy powyższych rakiet, nastawione na najważniejsze punkty strategiczne pogranicza francuskiego.

W związku z temi rewelacjami, organ autonomistów alzackich „Elz“ kwestionuje wogóle użyteczność dalszej budowy łańcucha fortyfikacyj wschodnio-francuskich

Strzały w poselstwie sowieckim w Finlandji.

Helsingfors, 14 czerwca.

(PAT) Fińska Agencja Telegraficzna donosi: Dziś rano angielski Herman William Brown przybył do poselstwa ZSRR i zażądał widzenia się z posłem sowieckim Steinem. Gdy odpowiedział, że poseł jest nieobecny, Brown wyjął rewolwer i dał kilkanaście strzałów raniąc lekko 2-ech funkcjonariuszów poselstwa, poczem skierował broń do siebie i strzelił, raniąc się lekko.

Brown w r. 1920 przybył wraz z rodziną do Finlandji. Znalaziono przy nim list, w którym wyjaśnia motywy swego czynu: jego ciotka i wul zostali zamordowani w Rosji sowieckiej, zaś majątek ich uległ konfiskacie. Brown w jście swym potępia państwa europejskie, szczególnie zaś Wielką Brytanię za utrzymywanie stosunków z Sowietami.

Polscy robotnicy w Belgii

zwolnieni z pracy

Bruksela, 14 czerwca.

(Pat) — Dyrekcja kopalni węgla w Belgii, zwolniły z pracy kilkuset robotników polskich. — Konsulat polski podjął interwencję.

Zamykanie kościołów na Ukrainie.

Berlin, 14 czerwca.

Jak donoszą z Moskwy, ostatniemi czasy w Związku sowieckim, zamknięto liczne kościoły. Od Wielkanocy do Zielonych Świątek, zamknięto na Ukrainie i w zachodniej części Rosji 46 kościołów, przekształconych następnie na domy robotnicze, kluby i t. d.

PRYWATNE KASY CHORYCH

powstać mają w szeregu miast polskich. — Instytucje te będą oparte na nowych zasadach.

Przed kilkunastu dniami donosiliśmy, iż grupa lekarzy i społeczników w Warszawie, postanowiła powołać do życia prywatne kasy chorych, t. zw. towarzystwo ubezpieczeń na wypadek choroby. Jak się obecnie dowiadujemy, sprawa organizacji tej instytucji posunęła się już naprzód tak daleko, że w najbliższych dniach ma być zatwierdzony statut i w Warszawie otwarte będą pierwsze cztery lecznice towarzystwa. Władz w Warszawie uruchomione mają być oddziały tego towarzystwa w Łodzi, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Wilnie. Organizacja tej instytucji jest bardzo

ciekawa. Przedewszystkiem wprowadzono, jako zasadę, że wysokość składki obliczać się będzie nie w stosunku do zarobków ubezpieczonego, lecz w zależności od jego wieku. Jest to zresztą zasada bardzo zdrowa, albowiem nie ten więcej choruje, kto więcej zarabia, lecz ten, który jest już w podeszłym wieku. Projekt opłat miesięcznych w towarzystwie ubezpieczeń na wypadek choroby jest następujący:
W wieku lat od 1 do 7 płacić się będzie 5 zł. miesięcznie, od 8 do 15 — złotych 6.50 miesięcznie, od 16 do 30 — złotych 7.50 miesięcznie, od 31 do 45 —

zł. 9.50 miesięcznie, od 46 do 55 — zł. 12.50 miesięcznie, od 56 do 60 — złotych 15.50 i od lat 61 do 65 — płacić się będzie zł. 21 miesięcznie.

Składki te nie są jednak sztywne. Towarzystwo obowiązane jest prowadzić prawidłowe księgi kasowe. I jeśli okaże się, że prócz wydatków na leczenie, kosztów administracyjnych i pewnego procentu jako zarobku towarzystwa, pozostaje nadwyżka — zostaje ona zaliczona na przyszły rok i w ten sposób ubezpieczony może w następnym roku przez kilka miesięcy nawet nic nie płacić.

Wzamin za składki, ubezpieczony ma wolny wybór lekarza

z pośród wszystkich lekarzy, praktykujących w danym mieście, z którymi towarzystwo wchodzi w porozumienie, na stopnie szpitala, operacje, protezy, lekarstwa i t. d., w ten sposób, iż jedną piątą płaci on sam, a cztery piąte dopłaca za niego towarzystwo. Oczywiście ceny wizyt lekarskich, operacji i t. d. są odpowiednio ustalone. Nprz. wizyta w gabinecie każdego lekarza będzie kosztowała 5 zł. (ubezpieczony płaci więc tylko 1 zł.), wizyta lekarza w domu chorego — 10 zł. (ubezpieczony płaci z tego 2 zł.) i w nocy — 15 zł. (ubezpieczony płaci z tego tylko 3 zł.) i t. d.

Na czele towarzystwa w Warszawie stanęli: dr. W. Biernacki, dr. W. Borkowski, dr. Le Brun, mgr. Filipowicz, inż. Piotrowski i fachowiec ubezpieczeniowy dr. W. Lukowski. — Prowadzą oni już pertraktacje z lekarzami, szpitalami oraz aptekami w tych wszystkich miastach, w których zamierzają uruchomić prywatne ubezpieczalnie. Inicjatywa bardzo interesująca. Być może przyczyni się ona też do poprawy stosunków w ubezpieczalniach społecznych.

Skradli cały kinoteatr.

Złodzieje zabrali trzy motory, aparat i film.

Ubiegłej nocy njeuści dotąd sprawy dokonali niesłychanej kradzieży. Rzec można bez przesady, że złoczyńcy dokonali dzieła nielada: skradli cały kinoteatr. Okradzionem i niemal skradzionem kinem jest teatr „Pan“, mieszczący się przy ul. 11 Listopada 16. Bronisław Rossel, właściciel kina spostrzegł kradzież dopiero nad ranem i zgłosił meldunek do policji. Na podstawie danych, przytoczonych przez samego właściciela i po wstępnej dochodzeniu, władze ustaliły, iż łupem złodziei padły trzy motory, popędzające urządzenia instalacji dźwiękowej i filmy, kosztowny aparat

do wyświetlania filmów i kilka zwolnionych taśm filmowej, zawierających wyświetlany film. Z całkowicie zainstalowanego i pracującego do wczoraj teatru pozostały jedynie krzesła i ekran. Kabina — serce każdego kinematografu — została dokładnie przez złodziei opróżniona. Złodzieje wybili dziury w ścianie, a korzystając z tego, że kino mieści się w budynku, położonym w głębi posesji, daleko od ulicy — pracowali bez przeszkód i byli w możności wwieźć cały swój łup na wozie. Władze prowadzą energiczną akcję celem ujęcia sprawców. (gr)

DINOL od POTU

opatent. niezawodne środki -płyn przy poceniu pach i rąk -proszek przy poceniu nóg.

Zniżka taryfy telefonicznej

ma nastąpić 1 stycznia. — Będziemy płacić 15 zł. miesięcznie za 2 i pół rozmowy dziennie. — Opłaty za instalację nie będą zniesione.

(k) Ostatnio obiegły miasto nasze pogłoski, że poczynając od dnia 1 października r. b. taryfa abonamentowa „P. A. S. T-y“ zostanie w Łodzi obniżona do 15 złotych miesięcznie. Wersje te wydawały się bardzo prawdopodobne wobec tendencji do uprzystępnienia telefonów najszerzszym rzeszom. Łódzki oddział P. A. S. T. nie jest oficjalnie powiadomiony o projektowanej zmianie taryfy telefonicznej. Dyrektor łódzkiego oddziału p. Uleyski, po przestaniu na oświadczeniu, iż może stwierdzić z całą pewnością, że od dnia 1 października r. b. żadnych zmian w taryfie telefonicznej nie będzie. Wersje, o których wyżej mowa, znajdują jednak swoje potwierdzenie w materiale, uzyskanym przez naszego warszawskiego korespondenta. Okazuje się mianowicie, iż centralne władze P. A. S. T. prowadzą z czynnikami rządowymi pertraktacje, dotyczące ustalenia nowej obniżonej taryfy telefonicznej. Rząd domaga się mianowicie, aby „Pasta“ zniósła podział aparatów na kategorie i ustaliła jedną taryfę ogólną w kwocie 15 złotych miesięcznej opła-

ty abonamentowej. Dalej postulatem rządu jest, aby instalacji aparatu telefonicznego dokonywano bezpłatnie. Wzamin za te ustępstwa ze strony „P. A. S. T-y“ miałyby ona prawo ustalić kontyngent rozmów telefonicznych na 75 rozmów dziennie, a więc dwie i pół rozmowy dziennie. Obecnie, jak wiadomo, taryfa abonamentowa w Łodzi podzielona jest na trzy kategorie, w których opłaty wynoszą: w I-ej (mieszkania prywatne) 22 zł., w II-ej (biura i przedsiębiorstwa) 32 zł., i w III-ej (lokale i rozmównice publiczne) — 42 zł. miesięcznie, przy czym kontyngent dla kategorii pierwszej wynosi 6 rozmów, dla drugiej — dziewięć i dla trzeciej — dwanaście rozmów dziennie. Jak zdołaliśmy ustalić, Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna nie pójdzie w żadnym razie na ustępstwo w formie bezpłatnej instalacji telefonów. Poza to w ustaleniu kontyngentu na dwie i pół rozmowy dziennie, przy podwyższeniu ceny rozmów nadkontyngentowych do 10 groszy od „sztuki“ (jak projektuje się w toku pertraktacji) „Pasta“ widzi poważne niebezpieczeństwo. Wszwstkie

bowiem większe przedsiębiorstwa, a nawet przeciętne biura handlowe, przeprowadzające po kilka tysięcy rozmów w kwartale, płacić będą przy obniżonej taryfie znacznie drożej, niż przy obecnej taryfie „Pasty“, droższej naporóż od taryf państwowych, ustalonych w matych miastach, o mniejszym ruchu handlowym, a więc i o mniejszej liczbie rozmów. Obecnie opłata abonamentowa w rządowej sieci telefonów w Gdyni wynosi 15 zł. miesięcznie, a natomiast w Częstochowie — 8 złotych miesięcznie. Gdyby chodziło o zrównanie taryf abonamentowych państwowych i Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej — opłata w Łodzi mogłaby ewentualnie wynosić jeszcze mniej, aniżeli 15 złotych miesięcznie, względnie podniesionoby taryfę w niektórych miastach, jak np. w Częstochowie. Swoje stanowisko nieinstalowania aparatów telefonicznych bezpłatnie uzasadnia „Pasta“ tem, iż wiele osób zwracałoby się o założenie telefonu poprostu na pewien okres, każąc go zdejmować w okresach wyjazdów i t. p., co niesłychanie obciążałoby personel techniczny Spółki. Według wiarygodnych relacji, zmian w taryfie telefonicznej, bez względu na to, jakie one będą, nie należy się spodziewać wcześniej, niż od 1 stycznia r. p. Nie trzeba podkreślać, jak doniosłe znaczenie dla Łodzi miałoby faktyczne obniżenie opłat telefonicznych, w miarę bowiem pogarszania się sytuacji — przedsiębiorstwa niejednokrotnie zmuszane są zrezygnować z tak koniecznego w każdej firmie aparatu telefonicznego.

Dwudniowy zjazd wojewodów

w obecności premiera Kozłowskiego
Warszawa, 14 czerwca. miera prof. Kozłowskiego 2-dniowy zjazd wojewodów. Dnia 14-go czerwca r. b. rozpoczął swe obrady w ministerstwie spraw wewnętrznych w obecności pana pre-

Wyjeżdżając, nie zostawiaj w domu papierów wartościowych, złota, srebra i t. p., lecz zanieś je do



Czerwiec

15	Piątek
----	--------

Dziś Wita, Modesta i Jutro. Allny, Benn, B.W.

Wschód słońca	3.15
Zachód słońca	19.57
Wschód księżyca	6.27
Zachód księżyca	22.46
Długość dnia	16.42
Przybyło dnia	8.35

Pobór rocznika 1913.

Dziś, w piątek, dnia 15-go czerwca b. r. — przed komisją poborową Nr. 1 (Piotrkowska 89, poprzeczna oficyna, 2. p.) winni się stawić poborowi rocznika 1913, zamieszkali na terenie 11-go komisariatu policji państw. o nazwiskach na litery: H, Ch, I, J, K, L, Ł; przed komisją poborową Nr. 2 (Piotrkowska Nr. 89, poprzeczna oficyna, II p.) poborowi rocznika 1913, zamieszkali na terenie 14 komisariatu o nazwiskach na litery: Sz, Z, Ż, Z; przed komisją poborową na powiat łódzki (Rzgowska 84), winni się stawić poborowi roczników 1913, 1912 i 1911, którzy z ważnych przyczyn nie mogli się stawić w poprzednich terminach, a zamieszkali na terenie gmin: Łódź, Łagiewniki, Nowosolna, Puczniew, Radogoszcz, Rąbień, Wiskitno i Rudy Pabjanickiej, Tuszyń i Ziębka.

Należy zaznaczyć, iż dziś jest ostatni dzień urzędowania komisji poborowej na powiat łódzki. Jutro, w sobotę, dnia 16 czerwca b. r. przed komisją poborową Nr. 1 winni się stawić poborowi rocznika 1913, zamieszkali na terenie 11 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery: M, N, O, P, R, Sch, Sz, S; przed komisją poborową Nr. 2 (Piotrkowska Nr. 89, poprzeczna oficyna, II p.) poborowi rocznika 1913, którzy z powodu choroby lub innych ważnych przyczyn nie mogli stawić się w poprzednio przeznaczonych terminach, a zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatów P. P. Zgłaszający się do przeglądu winni posiadać dowód osobisty, lub zaświadczenie tożsamości z fotografią, zaświadczenie o rejestracji, kartę odroczenia służby wojskowej, świadectwo zawodowe i świadectwo szkolne. Na komisję należy się stawić punktualnie o godzinie 8 rano.

Omali nie kafastrafa.

Na szczęście skończyło się bez ofiar. Na posesji przy Alei Kościuszki 10. w której, w dużym budynku przemysłowym mieści się szereg większych i mniejszych fabryk włókienniczych, zaszedł w dniu wczorajszym wypadek w związku z demolacją komina fabrycznego. W pierwszej chwili kilku przechodniom i licznie na posesji zatrudnionym robotnikom wydawało się, że... runął cały komin, rychło jednak wyszło na jaw, że wypadek był w gruncie rzeczy błahy. Nie bacząc na to, pogłoski o „zawaleniu się trzynastopiętrowego rusztowania“ obiegaly wczoraj uporczywie miasto. Jak ustaliliśmy na miejscu — obsuwała się jedna z lin, umocowujących rodzaj platformy, (a nie rusztowania), na których zwykle pracują murarze przy budowie i demolacji kominów. Wypadek nie pociągnął za sobą ofiar ani w ludziach, ani strat materialnych i po krótkiej przerwie praca przy kominie została podjęta. (gr)

Dziurawy aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicza (Stary Rynek 9), L. Steckla (Limanowskiego 37), B. Gluchowskiego (Narutowicza 6), St. Hamburga i S-ki (Główna Nr. 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91).

OSOBA

która w dniu wczorajszym omyłkowo odebrała z Urzędu Pocztowego listy polecone, proszona jest o zwrot talkowych do adresata za wynagrodzeniem, Dyskrecja zapewniona.

Napad bandycki na fabrykę czekolady.

Strzelanina na ulicach Warszawy.

Pogoni za bandytami, którzy zabarykadowali się w domu przy ul. Okopowej. - Cały budynek został otoczony przez policję. - Oddano 1000 strzałów. - Trzy osoby zostały zabite, siedem odniosło rany.

Warszawa, 14 czerwca.

Dzisiaj o południu w jednej z dzielnic zaludnionych dzielnic północnych Warszawy odbył się fantastyczny pojedynek z ostrzelującymi bandytami, którzy dokonali napadu na dom przy ul. Dzielnej Nr. 47.

W mieszkaniu fabrykanta czekolady, Leokadja Szucha, zamieszkałego w tym domu, przyszło o 11-ej przed południem dwóch bandytów, którzy oznajmili Szuchowi, kontrolerami kasy chorych i mającymi prowadzoną przez niego w tym mieszkaniu ewidencję ubezpieczonych, żądając okazania dokumentów, w czasie napastnicy wydobyli rewolwery i grożąc użyciem, wdarli się z korytarza do pokoju. Kiedy Szuch usiłował wyjść, zastąpić bandytom drogę, do niego trzy strzały, raniąc go w głowę i twarz. Szuch padł na podłogę, nie stracił jednak przytomności i zaczął się skoczywszy do okna, wyczołgałszy się na dach, zaczął strzelać do bandytów. Raniąc ich ciężko.

W tej chwili wpadła do pokoju z rewolwerem zaalarmowana strażniczką córka Szuchy, Leokadja, trzymając w ręku kawałek mleka. Bandyci strzelili do niej, raniąc ją, zdołała ona rzucić w okno garnek z mlekiem, zwrócić w ten sposób uwagę dozorcy domu, znajdującego się na podwórzu. Dozorca Adam Tomczak, wyczołgawszy się z okna, pobiegł do pomocy. Bandyci, zorientawszy się, że nie mogą się ukryć, rzucili się do ucie-

ki na schodach spotkali dozorcę, do którego strzelili kilkakrotnie, chybiając jednak. Wybiegłszy na ulicę, zatrzymali taksówkę i przyłożyli-

Najwyższy pogłoska o mianowaniu komisarycznego prezydenta.

Biuletynie jednej z warszawskich prasy ukazała się wiadomość, jakoby b. wiceprezydent m. Łodzi, Edmund Wielński, miał być mianowany komisarycznym prezydentem Łodzi na okres półroczny. Wiadomość tę sprawdziliśmy i możemy stwierdzić, że jest ona pozbawiona wszelkich podstaw.

Zasiłki dla bezrobotnych.

Okólnik ministerstwa opieki społecznej. Jak się dowiadujemy, ministerstwo opieki społecznej nadesłało wczoraj bardzo ważny okólnik w sprawie wypłat zasiłków dla bezrobotnych. W okólniku tym ministerstwo wyjaśnia, że zasiłki mogą być obecnie wypłacane tylko tym bezrobotnym, którzy byli przez 26 tygodni obowiązkowi ubezpieczeni na wypadek bezrobocia, byli w ciągu takiego okresu zatrudnieni.

Do tego ustawowego okresu 156 dni będzie się zaliczało takie okresy, za który robotnik, przy rozwiązaniu stosunku służbowego otrzymał od pracodawcy odszkodowanie z jakiegokolwiek tytułu.

Robotnicy, otrzymujący urlop, także w czasie urlopu podlegają obowiązkowi ubezpieczenia i w związku z tem, od którego czasu urlopowych mają być pobierane składki, a czas spędzony na urlopie, wliczany będzie do okresu ustawowego, uprawniającego do otrzymywania zasiłku. (1)

szy szoferowi rewolwer do skroni, kazali szybko lecieć przed siebie. Gdy taksówka ruszyła, z bramy domu wybiegł dozorca, wszczynając alarm. Na miejscu zjawili się policjanci, która rozpoczęła pościg za uciekającą taksówką.

Bandyci zaczęli ostrzeliwać się z rewolwerów, wywołując niesłychany popłoch na gęsto zaludnionej ulicy.

Przechodnie rzucili się do bram, szukając tam schronienia. Przy zbiegu Gęsiej i Dzielnej przechodzący posterunko-

wy policji widząc taksówkę ze strzelającymi bandytami, zaczął ją również ostrzeliwać. Policjant ten został ranny. Taksówka skręciła w ulicę Okopową i zatrzymała się przed domem Nr. 48, gdzie bandyci wyskoczyli i skryli się w podwórzu domu. Na miejsce przybyły samochody ciężarowe, wiozące oddziały policji, która rozpoczęła oblężenie bandytów.

Bandyci, wpadłszy do bramy domu nr. 48, przy ul. Okopowej, wylamali drzwi w komórce na podwórzu i tam ukryli się wśród stosu cegieł, piasku i cementu.

Obok komórki znajduje się parterowe okienko mieszkania. Policjanci zorientowali się w lot, że bandyci tą drogą prawdopodobnie będą usiłowali dostać się do mieszkania, a stamtąd przez oddzielne wyjście, na klatkę schodową i do bramy. Wobec tego

otoczono natychmiast cały dom.

Wkrótce nadjechały posiłki policyjne. - Kilkunastu policjantów, osłoniętych pancernymi kaskami, usiłowali wejść do komórki. Bandyci jednak otworzyli wściekły ogień rewolwerowy. Cztery policjantów zostało lekko rannych. Policjanci rzucili na komórkę kilka granatów z gazem łzawiącym, a wówczas bandyci dostali się do mieszkania i zabarykadowali się w niewielkiej kuchni. Rozpoczęło się regularne oblężenie, które trwało około dwóch godzin, w czasie których ze strony policji

padło około 1000 strzałów.

Ranne zostały jeszcze dwie kobiety. W Urzędzie mieszkania zostało całkowicie zdemolowane.

Po zakończeniu walki, w pewnej chwili strzały ucichły. Gdy policjanci wkroczyli do kuchni, okazało się, że bandyci przebili dziurawymi kulami — nie żyli. Żadnych dokumentów przy nich nie znaleziono, to też narazie nie ustalono ich tożsamości. W okolicy ul. Okopowej, gromadzą się tłumy mieszkańców.

Na miejsce walki przybyli przedstawiciele władz policyjnych i prokuratorskich. - Ogółem, oprócz zabitych 2-ch bandytów, rannych jest 7 osób, przeważnie lekko.

W godzinach wieczornych, policji udało się stwierdzić, że zabitymi bandytami są: Maksymilian Zieliński, licznicy lat 30 i Marjan Nowicki, lat 22 — obaj bezrobotni. Wkrótce po zakończeniu walki, zmarła jedna z rannych na podwórzu domu przy ul. Okopowej, 60-letnia Józefa Czerniewska.

W ten sposób, w rezultacie dzisiejszej walki policji z dwoma bandytami, są 3 osoby zabite i 7 rannych.

Na pogrzebie sen. Kopcińskiego przemawiali przedstawiciele Łodzi.

Pogrzeb senatora St. Kopcińskiego, który zmarł przed kilku dniami, odbył się w Warszawie. Na pogrzeb przybyła też liczna delegacja łódzka, albowiem zmarły położył szczególnie wielkie zasługi dla naszego miasta.

Przypomnieć należy, że dzięki dr. Kopcińskiemu Łódź, jako pierwsze miasto w Polsce, zrealizowała powszechne nauczanie. Jako ławnik wydziału oświaty i kultury magistratu m. Łodzi dr. St. Kopciński rozbudował sieć szkolnictwa miejskiego i zorganizował szkolnictwo zawodowe.

Jego wielkie zasługi podnieśli w wygłoszonych nad grobem przemówieniach, Antoni Szerkowski oraz naczelnik wydziału oświaty i kultury m. Łodzi J. Waltratus, którzy reprezentowali Łódź na pogrzebie sen. Kopcińskiego.



Emir Transjordanji Abdullah przybył do Anglii, celem odbycia konferencji w sprawie połączenia Palestyny i Transjordanji w jedno państwo. Na zdjęciu widzimy uroczyste powitanie emira w porcie w Dover.

Nowa moda na letniskach.

Wycieczki za miasto z odbiornikiem radiowym.

W ostatnich czasach jesteśmy świadkami żywiołowego ruchu wycieczkowego, który ogarnia mieszkańców miast w przeddzień każdego święta. Dużo jest w tem zapewne mody angielskich weekendów, ale dużo też zdrowego pędu do uwolnienia się przynajmniej na jeden dzień z murów miasta.

Co żyje w mieście, co odczuwa potrzebę spędzenia kilku godzin na świeżym powietrzu opuszcza rozpalone mury i ucieka w zieleń pól w cieniu lasów. Nietylko szeregi młodych chłopców i dziewcząt wyruszają za miasto. Tęsknota za bezpośrednim życiem na łonie przyrody ogarnia i starszych, zmęczonych całonocnym przebywaniem w biurach i fabrykach.

Na Zachodzie, a zwłaszcza w Anglii, gdzie ruch ten ma już swe dawne tradycje, ludzie o wiele lepiej wiedzą jak urządzić sobie niedzielny wypoczynek.

aby dał maksimum przyjemności i maksimum korzyści.

Jeżeli przypatrzymy się okolicy angielskich miast zauważymy, że wszystko tam jest przystosowane na przyjęcie tych jednodniowych gości. U nas jeszcze daleko do tego stanu. Niedzielni wycieczkowicze zadowalają się prymitywnymi warunkami, często znosząc różnego rodzaju niewygody, by tylko móc zaczerpnąć odrobinę powietrza. Anglicy w swych małych domkach drewnianych, w kajakach, w namiotach i motorówkach spędzają czasy weekendu nie zapominając zabrać ze sobą małego przedmiotu, który naszym wycieczkowicom jest jeszcze nieznanym. Oczywiście hasłem wycieczki jest zupełny wypoczynek.

W zupełnym odcieciu od miasta i jego spraw, od zawodu i jego trosk, od miękkości i jego ciasnoty — marzyć, wypoczywać, zapominać. Żadna książka, żaden brydż! Wszystko zostaje w mieście. Nic nie powinno mieć wypoczynku człowieka, który miał szczęście wyr-

wać się z miasta.

Jeden jedyny posłaniec ma dostęp do zamkniętej twierdzy wycieczkowicza. Posłaniec, który sam wszystko robi, nie potrzebując żadnej opieki, który cichymi tonami muzyki uzupełnia marzenia, której ciekawymi wiadomościami urozmaica godziny wypoczynku. Posłańcem tym to

fala radiowa, którą chwyta odbiornik turystyczny.

Często się zdarza, że ludzie, którzy byli pilnymi radiosłuchaczami w zimie, przestają korzystać z radia gdy tylko zrobi się jaśniej i cieplej na dworze. Nic bardziej fałszywego, nic bardziej niecelowego nad ten zwyczaj. Narodził się czas letni umiemy wykorzystać w sposób doskonalszy niż u nas, dawno zrozumieli, że wypoczynek letni, a nawet krótka zamiejska wycieczka bez aparatu radiowego, to często stracony czas i zniszczona lekkomyślnie przyjemność.

Niech tylko spadnie deszcz — co wtedy ma robić wycieczkowicz? Albo w czasie długiej podróży kajakiem gdy prąd wody zastępuje pracę wiosła? Albo na letnisku, gdy słońce trwa kilka dni?

We wszystkich tych wypadkach **radio jest zbawca.**

Nawet najbardziej uparty deszcz nie zniszczy przyjemności wypoczynku, jeżeli włączy się głośnik radiowy i zagłębi w słuchanie dobrej muzyki. Znika dłuży się czas beznadziejnego wyczekiwania na słońce i pogodę, który jeszcze bardziej rozstraja nerwy niż zgiełk miasta i wyczerpujące tempo pracy.

W bieżącym roku ogłasza się nowa moda: **modę chodzenia na wycieczki z odbiornikiem radiowym; modę wyleżdzenia na letnisko z radem, modę organizowania obozów letnich z głośnikami radiowymi.** Tembardziej, że programy radiowe w okresie letnim zostały ułożone w ten sposób, aby zapewnić właśnie w niedzielę, a nawet już i w sobotę popołudniem słuchaczom miły i beztrudny wypoczynek.

Przebieg Handlowo-Przemysłowy Łódzkiego okręgu włókienniczego.

Placzeżego nie płacimy.

Ograniczanie importu z Polski — ogranicza możności płatnicze.

z blizieniem się jednego z dorocznych terminów płatności wojennego, należnego Stanom Zjednoczonym — 15 grudnia i 15 czerwca — Europa oczekuje od rządu amerykańskiego inicjatyw, które mogłyby jeszcze położyć kres temu najoporniejszemu problemowi wojennej — i za każdym razem wania te okazują się daremne. Wskazywane daty płatności wojennego, wypełniają koniecznie dwóch niedających się uzgodnić stanowiska dłużników amerykańskich i stanowiska wierzyciela amerykańskiego. Pierwsze sprowadza wykazywanie powodów, dla których płatność jest niemożliwa, drugie — wykazywanie postulatów bezwzględnej wykonalności należnych sum.

Przed dniem płatności 15 czerwca drugie stanowisko zostało szczegółowo zaakcentowane przez uchwalenie przez Zjednoczonych specjalnej uchwalej — pod jakąkolwiek nazwą — o opornych dłużnikach. Ustawa, zwana „Akt Johnsona” — zamierzającym udzielenia w przybliżeniu pożyczek — pod jakąkolwiek nazwą — krajom, które całkowicie lub częściowo uchybiły swym zobowiązaniom pieniężnym w stosunku do Stanów Zjednoczonych.

„Akt Johnsona” przyczynił się do pogłębienia postawy krajów europejskich w stosunku do Ameryki. Kraj, który jak Anglia lub Włochy, uskutecznił dotąd płatności „symboliczne” (nie spełnienia należności) zawiesił płatności i, zespalając się z innymi krajami, utworzył jednolity front krajów dłużniczych przeciwko Ameryce. Ameryka nie chciała stosować indywidualizacji wobec dłużników, więc dłużnicy podjęli indywidualne postawy wobec Ameryki.

Przecież postulat indywidualnego traktowania każdego kraju był jedynie w nazwach słusznym i sprawiedliwym. Polska np. zajmując wśród krajów Stanów Zjednoczonych — miejsce szczególne. Wpłynęło na to nie tylko samo pochodzenie naszego długu — powstał on bowiem w 1919—1920 z dostaw towarów pod postacią artykułów spożywczych, materiałów wojennych — ale i fakt, że w układzie z wierzycielem amerykańskim stanęliśmy jako jedni z pierwszych, uzyskując warunki konsolidacji niekorzystnie gorsze niżeli inne.

jest pewne, że zarówno Francja, jak Anglia, gdyby bardzo tego chciały, to znalazłyby ostatecznie możliwość kontynuowania obsługi swych długów wobec Ameryki.

Polska, niestety, w takim położeniu się nie znajduje. Nie neguje ona, rzecz prosta, ważności podpisu, który położyła pod układem konsolidacyjnym 1924 roku. Nie myśli też o jednostronnym rozwiązywaniu umów, jakie z innymi krajami zawarła. Ale istnieje stara zasada, która brzmi: „ultra posse nemo obligatur” (nikt nie jest zobowiązany uczynić tego, czego uczynić nie może). Faktem zaś jest niewątpliwym, że obsługa długu wobec Stanów Zjednoczonych w warunkach obecnych przekracza najzupełniej możliwości budżetowe, a przede wszystkim transferowe Polski.

W memorandum, skierowanym na Konferencję lozańską 1932 roku, Polska dokładnie sformułowała swe stanowisko. Odgródziła się w niem wyrażenie od państw, wymuszających od wierzycieli skreślenie długów. Zamiast metody wymuszania wysunęła zasadę porozumienia, zmierzającą nie do skwitowania wierzyciela, ale do przystawienia jego wierzycielności do realnych możliwości płatniczych dłużnika. Związała sprawę rozrachunków międzynarodowych ze sprawą swobody wymiany towarowej. Podkreślała z

naciskiem tę prawdę — dla której nie było wówczas jeszcze należytego zrozumienia — że niema wolnego obrotu kapitałów bez wolnego obrotu towarów, że zupełne zahamowanie wolnego obrotu towarów jest równoznaczne z ostatecznym rezultacie z zahamowaniem ruchu kapitałów, a więc i płatności długów między państwami.

Dwa lata, które upłynęły od Konferencji lońskiej, nie zdołały w niczym zachować słuszności tezy polskiej. Nie zmieniła się też sytuacja finansowa Polski tak, aby powstała możliwość odwołania powziętych wówczas decyzji. Kraj nasz, czyniący od początku kryzysu olbrzymie wysiłki, aby poddać wszystkim swym zobowiązaniom międzynarodowym, nie może jednak płacić, o ile mu w tem przeszkadzają wierzyciele, wzbraniający się odebrać przyjąć tej jedynej monety, jaką płacić jest w stanie, mianowicie — towaru. Dokonywanie transferów w złocie i uszczuplanie i tak już skromnych rezerw kruszcowych naszej instytucji emisyjnej pozostawałoby w jaskrawej sprzeczności z całą dotychczasową polityką gospodarczą Polski, której dogmatem niewzruszonym jest utrzymanie za wszelką cenę nienaruszalności podstaw dotychczasowego naszego systemu kredytowego i pieniężnego.

Łódzianie w Ameryce organizują eksport wyrobów włókienniczych do Stanów Zjednoczonych.

(m) Przed 6-ma miesiącami powstała w Nowym Jorku instytucja p. n. „American Polish Industrial Bureau”, której celem jest nawiązanie stosunków handlowych z Polską.

Na czele powyższej instytucji, zorganizowanej przez wychodźców polskich przy żywym poparciu ze strony polskiego przedstawicielstwa handlowego w Stanach Zjednoczonych, stoją łódzianie z pochodzenia, pp. Benjamin Winter, znany milioner nowojorski, który jest prezesem „American Polish Industrial Bureau”, p. Alfred B. Rosenstein — wiceprezes i p. Z. Tygel — sekretarz. Dyrektorem rozpoczynającej obecnie swą działalność placówki jest również łódzianin z pochodzenia p. Max Rosenberg. Zaznaczyć należy, że zarówno p. Rosenstein, jak i p. Tygel i p. Rosenberg są znanymi na gruncie amerykańskim kapitalistami i przemysłowcami.

Zadaniem „American Polish Industrial Bureau” jest zorganizowanie i powiększenie szeregu dotychczas importu wyrobów polskich do Stanów Zjednoczonych. Dające się zauważyć ostatnio pewne zmiany w kierunku im-

portu amerykańskiego rokuja nadzieję, iż zamierzenia powyższego towarzystwa uwieńczone zostaną powodzeniem i że towary polskie zdołają zastąpić przywóz z innych krajów, do czego zmierza „American Polish Industrial Bureau”.

Celem zorientowania na miejscu co do możliwości importu z Polski, przed kilku dniami przybyli do naszego kraju pp. Rosenstein i Rosenberg, którzy po załatwieniu wstępnych czynności w Warszawie, pierwsze kroki skierowali do rodzinnego miasta — Łodzi, gdzie bawią od wczoraj. Pozostaje to zresztą w związku z zamierzeniami reprezentowanego przez nich towarzystwa, w którego planach importowych wyroby włókiennicze stoją na pierwszym miejscu. Pozatem „American Polish Industrial Bureau” zamierza importować wyroby szklane, stolarskie, szczerinę i t. d.

Pp. Rosenstein i Rosenberg rozpoczęli już wstępne konferencje z przedstawicielami przemysłu i handlu łódzkiego. Pobyt ich w Polsce potrwa 2 do 3 miesięcy.

Wojna celna z Bielskiem.

Ostra walka konkurencyjna na odcinku towarów wełnianych.

Bielskie towary wełniane i półwełniane, ciesząc się dotychczas dużą popularnością na rynku łódzkim, natrafiają ostatnio na coraz większą konkurencję ze strony produkcji miejscowej, znacznie tańszej i z tego względu w obecnych warunkach dostępniejszej dla konsumentów.

Fabrykanci bielscy, licząc na popularność swych wyrobów, utrzymują ceny na wysokim poziomie, nie przystosowując ich do zmniejszonej zdolności nabywczej społeczeństwa. W konsekwencji obroty drogiemi towarami bielskimi

spadły prawie o 30 proc., wzmogła się natomiast ruchliwość łódzkich producentów artykułów wełnianych i półwełnianych, którzy korzystając z sytuacji, starają się wypreć wyroby bielskie z naszego rynku. Dzięki temu, iż cały prawie towar produkowany jest w Łodzi, a jedynie wykończony w apreturach bielskich — kalkuluje się on znacznie taniej i z tego względu poszukiwany jest przez konsumentów, aczkolwiek gatunkowo stoi on niewątpliwie niżej od wyrobów bielskich.

Obligacje Pożyczki Narodowej.

Na skutek zarządzenia Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej — Izba Skarbowa w Łodzi podaje do wiadomości, że subskrybenci mogą zgłaszać do dnia 20 czerwca r.b. włącznie życzenia, aby obligacje były w całości lub częściowo wystawiane na imię członków rodzin właściwych subskrybentów. Za członków rodzin należy uważać małżonków oraz wstępnych i zstępnych do drugiego stopnia pokrewieństwa włącznie.

Subskrybenci, którzy subskrybowali Pożyczkę Narodową za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego, Banku Polskiego, Pocztowej Kasy Oszczędności, Państwowego Banku Rolnego, banków związkowych oraz komunalnych kas oszczędności winni zgłaszać swe życzenia na piśmie w tych instytucjach.

Funkcjonariusze państwowi mogą zgłaszać swe życzenia u władz asygnujących uposażenia. Wszyscy inni subskrybenci mogą zgłaszać swe życzenia we właściwych urzędach skarbowych.

Należy zaznaczyć, że zgłoszenia po terminie przyjmowane nie będą.

Deficyt handlu zagranicznego Niemiec.

Handel zagraniczny Niemiec przedstawiał się w maju r.b. jak następuje (w miljn. RM — w nawiasie dane za kwiecień r.b.).

Import 379,6 (398,2), eksport 337,4 (315,8), ujemne saldo — 42,2 (82,4). Jak wynika z powyższych liczb, import majo wy poważnie spadł w porównaniu z rekordowym importem kwietniowym. Natomiast eksport wzrósł dość poważnie nie osiagając jeszcze wszakże poprzedniego rekordu miesięcznego eksportu — w lutym r.b. 343,3 miljn. RM. Dla porównania zaznaczyć należy, że dodatnie saldo bilansu handlowego w maju r. ub. wynosiła 89 miljn RM.

Nowe cła w Holandji.

Począwszy od dn. 1 lipca r.b. ma wejść w życie w Holandji nowa taryfa celna, która przewiduje dla artykułów gotowych opłaty celne w wysokości 12 proc. od wartości. Poza wyrobami gotowymi inne artykuły importowane do Holandji mają również opłacać cła przywozowe, przyczem artykuły te zostały podzielone na trzy grupy, mianowicie surowce, półfabrykaty i artykuły pomocnicze. Surowce mają być nadal wolne od opłat celnych, półfabrykaty opłacać będą stawki celne w wysokości 3—4 proc., zaś towary zaliczone do grupy trzeciej — 6 proc. od wartości. Podwyżka cła winna według obliczeń czynników rządowych wpłynąć na wydatne podwyższenie wpływów fiskalnych.

Spadek eksportu bielskiego

Napływ zamówień zagranicznych na towary bielskie jest w dalszym ciągu niedostateczny. Odbiorcy zagraniczni niechętnie udzielają zleceń na dłuższy okres czasu, nie mogąc angażować się z uwagi na ogólnie stosowaną w krajach odbiorczych reglamentację oraz przepisy dewizowe. Zamówienia te udzielane są najczęściej z krótkim terminem dostawy i eksporter wykonac je może tylko wtenczas, kiedy tkaniny posiada na składzie lub też dysponuje zapasem wełny lub przędzy czesankowej.

W miesiącu maju z okręgu bielskiego wywieziono 2.306 kg. tkanin wełnianych, wartości 62.069 zł. wobec 3.129 kg. na sume 106.205 zł. w kwietniu b. r.

Eksport kierował się głównie do Jugosławii i Austrii, które odebrały łącznie prawie połowę całego wywozu majowego, ponadto do Palestyny, Syrii, Iraku i Marokka, gdzie bielskie fabryki sukna starają się ponownie nawiązać stosunki handlowe ze swymi dawnymi odbiorcami, przy ostrej konkurencji, zwłaszcza ze strony przemysłu włoskiego i angielskiego.

